Rok 24. Kraków dnia 20 Października 1892 r. Nr. 20.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Znaszli ten kraj?

Znaszli ten kraj gdzie człek nie cierpi człeka,
A gdy się spotka dwóch, to każdy z nich ucieka?
Gdzie się na rynku roją wyznawcy Mojżesza,
A z katolików każdy rad psy na drugim wiesza.
Znaszli ten kraj? Ach tam, ach tam
Byłoby głupio nam!

Znaszli ten kraj, gdzie jest deficyt w kasie
A za pożyczan grosz teatr, ach teatr stawia się,
Gdzie nie mający zdrowej do picia naród wody,
Kurtynę sprawia drogą i marmurowe schody?
Znaszli ten kraj? ach tam, ach tam
Byłoby również głupio nam?

Znaszli ten kraj, gdzie książek zjadłszy kilka
Uczony człek sztywnieje na krztałt wilka,
I jako pęcherz nadęty cały chodzi
Gdy historyczny szkic do gazet jakich rodzi!
Znaszli ten kraj? ach tam, ach tam
Śmiać by się z czego było nam!

Znaszli ten kraj, w którym panuje klika...
Gdzie pewnym ktosiom łapówki się w łapy wtyka,
Gdzie burmistrz zamiast rządzić przez innych jest rządzony
Gdzie męże siedzą w knajpach, flirtem się bawią żony...
Znaszli ten kraj? Ach tam, ach tam
Byłoby jakoś błogo nam!

Znaszli ten kraj potulny, jak dziad pokorny...
Gdzie dużo nędzy — lecz zdrowia stan wyborny, —
Gdzie na chorobę każdą — wrzeszczą: »to cholera!«
Gdzie więcej znaczą: od jedynek, różne zera?
Znaszli ten kraj? Ach tam — ach tam,
Byłoby bardzo smutno nam!

Znaszli ten kraj gdzie wszetecznictwo, podłość plaga,
Jak gad w koszuli nędzarza mnoży się... wzmaga...
Gdzie wśrod świętoszków „Djabeł" kwitnie i złe smaga
A o poprawę winnych, Boga sercem błaga!
Znaszli ten kraj? Ach tam, ach tam,
Kląć albo płakać — trzaby i nam!

DUMANIE JACENTEGO.

Co się w tym naszym Krakowie dzieje teraz, to włosy na głowie powstają. Gdy sobie wspomnę na to sypanie wapnem po rynsztokach — na te łapania po ulicach ludzi pijanych a biednych i wrzucanie ich jak psów z przeproszeniem do budy — na to zamykanie domów niektórych — i niepozwalanie z nich wychodzić na miasto ludziom zdrowym a na kawałek chleba pracującym — na owe plakaty w których donoszą, że nikt na cholerę nie zachorował tylko jedna osoba umarła — i na inne awantury — to sobie myślę, że ta cholera musi być dwojakiego gatunku. W jednych żołądku i kiszkach robi nieporządki — a w drugich robi te same nieporządki ale widocznie w mózgach tylko.

Naśmiałem się kiedyś jak na Małym Rynku wzięto do budy kataryniarkę bardzo pijaną a z nią razem i katarynkę z powodu podejrzanych śladów cholery! —

Nie wiadomo, czy owa katarynka wyzdrowiała czy poszła ad patres — bo jeszcze nic nie czytałem o tem w miejscowych dziennikach.

Poszedłem plantacjami ku kolei, aby tam znowu przypatrzeć się wachmanom, którzy w charakterze doktorów, wszystkim podróżnym wydają kartki zdrowia bez badania — ale jakże się zdziwiłem, ujrzawszy jak wszystkie drzewa od nowej poczty począwszy kieresują bez litości różni robotnicy siedząc na drzewach i wyrębując w nich miejsca podobno na druty telefoniczne. Drzewiny podziurawione uschną a zastąpią je słupy. — I nikt na tę krzywdę nic nie mówi, choć się utworzył jakiś komitet upiększania miasta a istnieje od dawna inny mający opiekę nad plantacjami.

Smutno... ale jeszcze nie wszędzie — Choć nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kościuszki odbyło się w Katedrze jakoś kuso — nie tak jak dawniej, choć chóry zamkowe

nie wzięły w niem udziału — przecież i dziś kapłan piękne wypowiedział słowa, które w każdem sercu bodajby utkwiły — a dzielna młódź i gorące modły cór krakowskich przypominały zwątpiałym niejednym ojcom — że nie zginęła i niezginie nasza Macierz święta!

Wieczorem tego dnia samego w sali ogrodu strzeleckiego rozradowały się nasze dusze. Wszyscy amatorowie, którzy tam ugościli nas wspaniałą swoją ucztą — wszyscy bez wyjątku począwszy od ludu Bierzanowskiego — niech przyjmą serdeczne podziękowania od nas echt krakowskich mieszczanów.

W sercach wszystkich zgromadzonych zapanowała i radość i płacz serdeczny — a zapewne i duch Kościuszki pokłonił się za to panu Bogu i Matce Ojczyźnie.

Z biorących pierwszy raz udział w tej uroczystości zasługują na uznanie dzielny p. Konopka znany w całej Polsce z pięknych popisów deklamacyjnych, z werwą artystyczną wygłaszanych — oraz panna S. która w oddeklamowaniu podjętego wiersza na wskróś dramatycznego — tak umiejętną modulacją głosu jak i niekłamanem przejęciem się zrozumianego słowa, znalazła się w dziedzinach rzeczywistego artyzmu.

Nie chycił.

Motto: Abisyńczyk nie może się obejść bez tasiemca a budżet krajowy galicyjski bez niedoboru.
Farsista.

Dawidowicz Abraham
Mimo że wierzył sam,
W konwersyi szkodliwość —
Swych wyborców; sprosił wiec
By w nim słówko rzec:
Wskazać jej wadliwość
Jak na dłoni dowieść chciał,
Że zupełną słuszność miał,
Pragnąc deficytu —
I warcholskich strzedz się rad,
By w budżecie widniał ład,
Jak głupstwo u szczytu.
Miał powiedzieć, że nasz kraj
Jak bez Ewy, jabłka raj
I filuta węża,
Jak bez polskiej szlachty żyd
I jak bez rumieńca wstyd,
Pokój bez oręża,
Bez cholery Kraka gród,
Bez ciemnoty, nędzy lud,
Bez machin stan czwarty —
Bez budżetu z wiecznych łat,
I bez **różnych** długu spłat,
Djabła będzie warty.
Lecz niestety! na ów wiec
Jakoś się wyborcy zwlec
Na posłuch nie dali,
I zabawny cud się stał.
Sprawę z swej **czynności***) zdał
Poseł w pustej sali.

*) dodatniej (*Przyp. zecera.*)

Różne pojęcia.

— No cóż panie doktorze, jakże? cóżeś pan tam znalazł w wydzielinach naszej służącej?

— Badania bakterologiczne oraz kultura baccyllusów dały wynik ujemny.

— Jakto? więc ma rzeczywiście cholerę.

— Ależ przeciwnie — mówię panu, że wynik był ujemny.

— A niechajże cię nie znam doktorze jak można to nazwać wynikiem ujemnym, gdy kto nie ma cholery. Ależ to jest wynik dodatni i chyba nieprzyjaciel rodu ludzkiego mógłby go nazwać ujemnym.

Gloria victoribus.

Między Wiedniem a Berlinem
Wsławili się wielkim czynem
Potomkowie sławnych rodów
Pragnąc sławy u narodów
Na angielskie wsiedli szkapy
I poczęli handi-capy
Pędzą jak narwani drogą
Walą batem i ostrogą
Biedne szkapy z tyłu z przodów
Potomkowie wielkich rodów!
A za to dręczenie zwierząt,
Dał komitet im — a nie rząd
Dał nagrody rozmaite
Za te konie, kłute, bite,
I za te co padły w drodze
Pomęczone na śmierć srodze —
Tłuszcza wali w dłoń, a oni
Dumni ze zwycięstwa koni,
Zapijają szampan z lodów,
Potomkowie wielkich rodów.
Jeżeli tak zrządzą nieba
Że uciekać będzie trzeba,
To prym w zmykających rzędzie
Zastęp jezdców tych mieć będzie,
Tych wsławionych wielkim czynem
Między Wiedniem a Berlinem.

PODOBNO.

W Turcyi ma wyjść w krótce zajmująca książka dedykowana Rossyi p. t. „Nie nas brać na softów“.

Czasy się zmieniły.

(Dygnitarzom do albumu).

Pierwej nie dostał orderu,
Dzisiaj dostał — dwa!
Order darmo nikt nie daje...
Łapy lizać trza!

Dzisiaj kiedy front odmienił
Order dostał — wnet,
Pierwej kiedy łap nie lizał —
Tylko nogą w grzbiet.

O, bo czasy się zmieniają,
Dziwny człeka los —
I nie zawsze order dają...
Częściej pstyczka w nos!

Żaba.

Przyznał się złodziej.

„Warszawskij Dniewnik, opisując obchód 25-letniego założenia w Polsce w Płocku cerkwi za 34,000 rs. powiada:

„Wot w tym to dniu w Płocku, byłej stolicy księztwa Mazowieckiego i miejscu zamieszkania biskupów djecezji w kraju, rozpoczęto budowę pierwszej stałej, murowanej cerkwi prawosławnej!...

Jak się nazywa ten, który cudze grunta na swoją wyzyskuje korzyść?

— Złodziej.

„Warszawskij Dniewnik“ powie, że „oswoboditiel“.

Epigramat.

Niemcy, to naród, chociaż pełen treści
Ale gadanie jego niezbyt szczere,
Bo choć się często czynami bezcześci,
Jednak wciąż mówi: Ich habe die Ehre.

Cholera w Krakowie!

1.

Recepta na cholerę.

Weź zdrowego całkiem człowieka. Każ mu od rana do wieczora czytać plakaty o cholerze, gazety o cholerze, słuchać rozmów o cholerze, wąchać chlorki, karbole, wapno i inne desinfekcje.

Gdyby to niepomagało, każ go otoczyć kordonem wojska, oddzielić od ludzi, zabić mu świat deskami, dodaj mu kilku doktorów, którzy kilka razy dziennie wpatrywać się będą w niego surowym wzrokiem, pukać macać, badać i pytać się go ciągle: czy nie chory?

Jakby i to jeszcze niepomagało wziąść go na tortury do sanitarnego wozu, zawieść do szpitala, kazać patrzeć na chorych wymiotujących, stękających, umierających, kazać mu myśleć o śmierci, gotować się na śmierć, a jeżeli przy aplikowaniu tych środków najzdrowszy człowiek nie dostanie cholery, to już chyba nie człowiek — taki człowiek albo też reporter jakiego amerykańskiego dziennika. Przynajmniej w Krakowie środek ten okazał się bardzo skutecznym, gdyż zapomocą tej sztucznej kultury udało się w przeciągu miesiąca wyprodukować aż 32 (sic) wypadków cholerycznych.

2.

Interwiew z doktorem.

— Więc to prawda panie doktorze, że u nas cholera?

— Tak, z wszelką pewnością.

— Cholera nostras?

— Nie, — cholera azyatycka.

— Sporadyczna?

— Nie, — epidemiczna.

— Przysiągłbyś pan na to?

— Z całą gotowością, — widziałem przecież baccylle.

— A gdyby tak panu doktorowi kazał kto głową lub gardłem ręczyć za to?

W dzisiejszym wstępnym wierszu w ostatniej zwrotce zamiast plaga — czytaj blaga.

— Jakto pan rozumiesz?

— Gdyby panu powiedziano: doktorze, zwołamy areopag z powag lekarskich, żeby badali owe tak przez was podejrzywane baccylle — a jeżeli powagi te nie zgodzą się jednomyślnie, że to w istocie baccylle choleryczne, wtedy doktor dasz gardło, czyli będziesz powieszony.

— Idźże pan do djabła z takiemi żartami.

— Skoro doktór tak jesteś pewny swego.

— Pewny, pewny — gdzie dziś jest jaka pewność?

Doktór także jest człowiekiem tylko i pomylić się może.

3.

Wyjątek z jednego dziennika.

Nowe wypadki cholery w Krakowie! Wiadomość sensacyjna!!!

Nowych wypadków cholery w ostatnich kilku dniach — nie było żadnych.

4.

Reporterski pomysł.

Reporter. (*siedząc przy biurku*) O czem tu pisać? Cholera ustaje — wystawa muzyczno-teatralna w Wiedniu się skończyła, nikt się nie strzela, nie umiera — żadnych sensacyjnych wiadomości — co tu robić? fatalność!

Flora. (*wpadając do pokoju*) mój braciszku, nie masz ty kitajki angielskiej?

Reporter. A tobie na co kitajki?

Flora Zrobiła mi się krosta a tu na policzku — i Józi także na brodzie.

Reporter. Masz — przylep sobie — (*przypatrując się siostrze nalepiającej plasterek*) Co za cudowny pomysł — (*po odejściu siostry siada i pisze*). Wiadomość senzacyjna — czarna krosta panuje w Podgórzu — (*mówi*) nikt nie będzie mi mógł zarzucić kłamstwa, bo widziałem czarną krostę na własne oczy,

(*w parę dni później.*)

Gość w kawiarni. Bój się Boga, a to prawdziwe skaranie boskie na to Podgórze.

Gość drugi. No co takiego?

Gość pierwszy. Dopiero cholera, potem tyfus, szkarlatyna, a teraz czarna krosta.

Gość drugi. Kto to powiedział?

Gość pierwszy. Czytałem w dzienniku. Stoi wydrukowane.

Gość drugi. I magistrat nic na to? Powinien otoczyć zadżumionych jak w Wetlance.

5.

— Dlaczego to proszę pana u was tu rynsztoki malują wapnem?

To dlatego proszę pani, żeby bakcylusy choleryczne nie przełaziły z drogi na trotuar. Ponieważ na gąsiennice ten środek pokazał się skutecznym, więc magistrat zastosował go i dla bakcylów.

6.

— Gdzież mąż pani dobrodziejki?

— Niema go od rana. Poszedł biedaczek leczyć się na cholerę.

— Na cholerę: Gdzie?

— A niewiem — on ma kilka takich miejsc, gdzie się kuruje. Jak tylko wyczyta w gazetach o jakim środku anticholerycznym, tak zaraz idzie go zaaplikować. I tak wczoraj wyczytał, że najskuteczniejszym środkiem przeciw cholerze jest dziczyzna u Knorka, tak zaraz poszedł na zająca do Knorka, do tego wypił parę kieliszków koniaku, także bardzo zachwalanego przeciw cholerze a dziś miał gdzieś iść na pasztet anticholeryczny i wino zalecone przez komisyę zdrowotną. — Biedaczek ratuje się, jak może od tej cholery.

— Do widzenia. Idę biedaka tego poszukać i ratować gdyby go te lekarstwa anticholeryczne wprowadziły w stan choleryczny.

7.

W szkole.

— A ty Lempacki, czemuś tak zlał sobie książkę karbolem.

— Bo chciałem zdesinfekcyjonować nim wszystkie przecinki, których tu mnóstwo znalazłem.

— Ależ ośle, to przecież nie są przecinki choleryczne.

— A kto je tam wie, doktorzy się mylą a cóż dopiero ja. Więc dla bezpieczności leję wszystkie przecinki karbolem.

Polskiej akademickiej młodzieży w Czerniowcach.

Spijcie w pokoju!... Cóż wam to szkodzi?
Spijcie na kresach!.. co wam z „Ogniska“?
Niech wróg gdzie może, na Macierz godzi..
I niech nas szarpie... niech nas uciska!

Spijcie!... A cóż tam!.. Hej knajpa... piwo...
Knajpa i piwo, z „szynkiem“ — kelnerki,
Co tam ojczyzna?... Polska?!... Hej żywo
Między... kokotki, dawać cukierki!

Niemcy, Rumuni a nawet żydzi,
Jak mogą ostrzą na was swe ząbki —
I dziś świat cały **z was** tylko szydzi,
A im gołąbki — lecą do gąbki!

Ci idą naprzód, wy się cofacie...
Bez walki, wstydu.. schodzicie z pola!
Lecz pamiętajcie, że w **naszej** chacie
Nasza jest prawda i **nasza** wola!

. . . .

Obudź się, obudź, polska młodzieży...
A choć czekają walki i blizny,
Nie żałuj trudu dla **swej** macierzy —
Pracuj na kresach — dla swej Ojczyzny!

A. Bar.

Uwagi śledziennika.

Bardzo to ładnie, że jedno z pism tutejszych (nomina sunt odiosa) w każdym numerze nawołuje czytelników swoich:

„Wspierajcie przemysł ojczysty — bo kto popiera ziomków pracę — pomnaża własny majątek“.—Słusznie tylko należałoby w interesie słuszności, aby toż pismo przynajmniej co drugi dzień przemawiało także do sumienia niektórych naszych rzemieślników, aby sobie nie kazali płacić — więcej niż obcy — żeby nadewszystko byli sumienniejsi w robocie i punktualniejsi w odstawianiu robót — aby ukochali pracę i oszczędność — i nie marnili grosza i czasu po knajpach. Jak ma być patrjotyzm to niechże będzie i z jednej i z drugiej strony.

CO TO BĘDZIE?!

Na przeciw ninie trójcy przymierza,
Co do pokoju zbrojnego zmierza
Stanęły: kepi, knut i tiara.
Dzisiejszych prądów najlepsza miara!
Leon XIII-ty przez Vaszarego
Do kraju niesie waśń węgierskiego,
Gotując przyszłość wielce mu chmurną,
Zabójczą w skutkach walkę kulturną.
Minister Csaky, prowokowany,
Małżeństwa węzeł ścierpi mięszany,
Cywilne śluby, takież metryki,
Recepcję żydów, słowem wybryki
Przeróżne będzie z dniem każdym stwarzać,
By się z Vaszarym módz przekomarzać.

PODSŁUCHANE.

— Więc doszło nareszcie do tego, że dzieci nasze w szkołach średnich pięć godzin z rzędu będą w szkołach wysiadywać!

— Czy uważasz to za tak złe?

— Uważam to za nowy rodzaj tortur.

— Przesadzasz.

— Spróbujno tylko, ty człowiek, tak poważny, ciężki i stateczny, pięć godzin na jednem miejscu siedzieć choćby w teatrze a zobaczysz czy wytrzymasz. — A cóż dopiero dzieci, u których krew żywa, niespokojna, jak u ptaszków — któreby rade biegać, skakać a tu im każą siedzieć jak uwiązanym.

— Będą zapewne pauzy, odpoczynki.

— Co znaczy kilka minut odpoczynku w obec pięciogodzinnego siedzenia — to tak jak dla spragnionego kilka kropel wody. I ciało się zmęczy i umysł się znuży i pożytku z ostatnich godzin nauki będzie nie wiele. Po co właściwie te coraz nowsze wymysły — to dalibóg nie wiem.

— Może dla tego, żeby uczniowie co daleko biegają nie potrzebowali tyle razy biegać do szkoły.

— Alboż to ruch szkodzi młodemu? Owszem niech się dziecko wybiega, wyskacze — wygłodzi nawet trochę to mu wyjdzie na zdrowie, ale męczyć je pięciogodzinnem siedzeniem to tortury. Thierguelerei.

Nowemu burmistrzowi w Brodach.

Panie Goldhaberze
Winszuje ci szczerze,
Żeś burmistrzem miasta, —
Niech wasze pamięta:
Że godność to... święta...
Więc pracuj i — basta!

A. Bar.

W roku 1610 hetman Żółkiewski przywiódł do Warszawy cara moskiewskiego wraz z braćmi jego jako niewolników — a Zygmunt III nie pastwił się nad wrogiem swoim.

Po roku 1831 car Mikołaj rzekł do przedstawicieli Warszawy: „Nie pozwalam mówić wam do mnie bo wiem żebyście mi tylko fałsze nagadali. Ja was znam polaki! Zbudowałem cytadelę przeciwko Warszawie. Tę Warszawę zburzę gdy zechcę i nigdy jej odbudować nie pozwolę. To sobie

Świeżo pokiereszowane planty krakowskie — o czem się mówi w numerze.

Wypchanego moskala podlaskie chłopaki
Powiesili na drzewie. — „O synu sobaki

Lecz my nie przyjmiemy twego prawosławia
Które zamiast Boga — bat carski wystawia“

Oswoboditiel.

Pono Hurko chce wywłaszczyć
Na trzy wiorsty od kolei
Wszystkich chłopów względem których
Nie ma wiary ni nadziei.
Wzdłuż kolei nadwiślańskiej
Wzdłuż kolei terespolskiej,
Musi zniknąć wszelki żywioł,
Wszelki ludek chłopsko polski.
Na to miejsce, na te grunta,
Kozackiego pragnie luda
No i będzie tryumfował,
Jeśli... tylko to się uda.

B. M.

Z królestwa niewoli.

Ogłoszenia na kolejach
W jakimkolwiek chcesz języku
Możesz bracie poumieszczać,
I w wagonach choć bez liku.

Czy niemiecki, czy francuzki
Czy tatarski czy buszmański,
Każdy tylko bacz — nie polski
Bo to język — nie słowiański.

Moskwa język słowian gnębi,
Kto swym mówi — bierze baty,
Niechże o tem pamiętają
I słowianie i... Vaszaty.

Wspomnienie.

Dwaj ludzie młodzi: Marjan Stroński b. rachmistrz instytucji Skarbkowskiej wDrohowyżu i Stanisław Cholewkiewicz b. inżynier kolei Karola Ludwika, przenieśli się z dróg ciernistego żywota w świat lepszy. Znałem ich dobrze i dla tego mówię: cześć im, bo byli to ludzie zdolni, uczciwi — bez skazy — gorąco miłujący ojczyznę — a tym zaś, którzy niezasłużonemi krzywdami przyczynili się do cierpień, w grób ich wtrącających — niech Bóg przebaczy!

Dyrekcji szkoły żeńskiej w Jaśle.

Gdy cię kłują polskie czapki,
Co je wdziały panny,
„Djabeł“ weźmie Cię w swe łapki...
I wsadzi do — wanny!

Oj dyrekcjo on cię wsadzi,
Do wanny — gdzie smoła,
I nic ci już nie poradzi...
Gdy tam wlecisz... goła!

A. Bar.

Est modus in rebus.

Jest Pobiedonoscew żydów przeciwnikiem
A znów Witte popów miłować nie może;
I stąd prokurator synodu z skarbnikiem
Na radzie ministrów starli się na noże.
Runge ich rozzbroił i dał radę sławną.
Ażeby na wzajem żony pozmieniali.
Pop wziąwszy żydówkę, Witte prawosławną,
Na przyszłość wybornie będą się zgadzali.

Projekt Djabła.

Wiadomo, że z powodu zamierzonej a niedoszłej uroczystości — pozostało wiele ładnych kostjumów, sztandarów, transparentów, kontuszów, mów różnych, trybun i t. d. z którymi niewiedzą co robić. Otóż Djabeł proponuje, urządzić z tych zmarnowanych oznak entuzjazmu rodzaj przedsiębiorstwa, któreby za małem wynagrodzeniem wynajmowało w danym razie podobne emblemata na różne uroczystości — tak, jak się wynajmuje karawany, lokajów z pochodniami i t. d. Byłoby to taniej i praktyczniej a w obec skłonności wielkiej u nas do różnych owacyj przedsiębiorstwo mogłoby liczyć na korzystne powodzenie.

NA PIŚMIE.

Chce »Reforma« by z Rudawy wody nie czerpano,
Gdy czerpania najsurowiej z Wisły zakazano;
Ależ dobrze, spełnię wszystko czego zażądacie
Jeśli tylko to żądanie **na piśmie** podacie.

Prezyd.

Z Hajnego.

Nie żartuj z djabłem człowiecze,
Unikaj grzesznego czynu,
Nie długo życie się wlecze
A piekło, to nie baśń gminu.

Zaspokój na czas lichwiarzy,
Dni życia jeszcze nie mało,
Pożyczać nie raz się zdarzy.
Jak to już często bywało.

Jeszcze z wystawy wiedeńskiej.

— Dla czego na wystawie muzycznej w Wiedniu było tyle budek z koniakiem, śliwowicą, piwem, winami?

— Aby zaakcentować zamiłowanie muzyków w tych trunkach. — Dta tego samego oddano połowę rotundy modniarkom, jubilerom gdyż die damen vom Fach stroić się i biżuterje dostawać będą.

— W takim razie trzeba było postawić tam także kilka okazów tych panów co teatralnym damom kupują stroje i brylanty.

— I ci tam byli in natura.

Mamko—krowy.

Że się psuje ludzki światek
Rzecz to jest pojęta,
Skoro zamiast własnych matek
Karmią nas bydlęta. —

List znaleziony.

Niech będzie pachwalany Jezus cherystus Najprzód pozdrawiam cię kochana siotro barczno smutna byłan zem o tobie nie wie dzelalam niemogałm się otobie dawiedziecc cyjesdeś Krakówie jadzcęki Bogu zdrawa tylko mi sie Psyksy Besciebie rzesie nie uzibzemy. Wojtek kazał mi Odpisać bo on nima casu bardzci jkazał cie pieknie pozdrowić. teras ja taka jezdem umęcona pani corasgorsa ino zawse mi do kuca tylko mie wyzywa ani dnia niemam spokojnego tyla spokuj jak wpole idę — buga prosę zebymipan buk dał sprowadzić jak najprędzy u nas zle słychać bo unas bydło kore i tyra się a cholery jak nima tak nima i bywaj mi zdrowa i więcy ci nimom co pisać ciekawego tylko cie kazał wojtuś pozdrowić pieknie odsiebie i kazał oni cie upomnić zebyś sie u tzymowała statecnie bo on cie ma napamięci zawse i zawsie się do pytował o ciebie cys pisała kazał cie pozdrowić. jezli da buk docekac nadrugi rok to nas tam pzsybędzie więcy pudzie nas zestyry tylko nam dobrą sułsbę wyzdarać i na rescie pozdruw mi tam Anielkę i te go swagra i oboje razem pozdruw i prowadzisiąkę o demenie pozdruw wzystskich co A ołbie taka psysła nowina domomnie ze ty mas syna ze scie się zakoćhaly oboje zwojtsiem ato tanowina przysła odorganisty takse rozgodaly i wiecy ci nimam co pisać tylko cie pozdrawiam gzecnie i dciekujeci niegniwajsię namie zem ci takopusno odpisała.

Konserwatyzm.

Tak to już u nas dawno jest w zwyczaju,
Wywozić skóry za granice kraju,
Że gdy niedawno władze zarządziły,
By skóry trochę w domu się nudziły —
Wnet od topora męże dwa stateczne
We Wiedniu czynią kroki tak skuteczne.
Że wolno znowu dawać polskie skóry
Garbować według obcej procedury.

Wiersz.

Raz człek rodzi, — raz umiera,
Uczy się a głupi.
Hańbą, wstydem, grosze zbiera
A śmierć nie przekupi.

Cenne zdrowie — drogie życie,
Ale polak prawy,
Cenił wyżej na zenicie —
Narodowe sprawy.

Czas kamienny — czas spiżowy
Dawał co potrzeba,
Dziś panuje brylantowy
A brak ludziom chleba.

Czy w Jowisza — czy tam Baala,
Silna była wiara,
Chrześcijanin dziś się wala,
Czcząc rubla, talara.

Świat starzeje — postęp bieży,
Lecz w fałszywe tory,
Wraca, wraca, czas grabieży, —
Sodomy — Gomorry!!!

A. K.

Od redakcji.

Stary Sącz: w przyszłym numerze.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków zmieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6, I piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i kolacje w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzone bezpośrednio. Piwo J. A. Synów. Wody mineralne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wy-

Dalszy ciąg Przewodnika.

magań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, bnduarowych, makartowskich, röjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Slawkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od zlr. 3. Wszelkie reperacye uskuteczcnia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, krysztalowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrożoną, mazagran konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, pacz, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakres cukierniczy wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduej się w bardzo ładnem położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

HOTEL KRAKOWSKI w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87. Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane. Od 50 ct. za dobę,

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22 — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważeniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 20 „DJABŁA“ r. 1892.

PLOTKI.

Asocjacja prawdziwie wzorowa:
Towarzystwo upiększań Krakowa
Doświadczywszy, że z drzewek tych wielu
Posadzonych na stokach Wawelu
Ani jedno się przyjąć nie chciało —
Jak to u nas — po szkodzie zmądrzało,
Zgodnie tedy z miejskimi O...jcami
Zalesiło starszemi jodłami
Dwie sąsiedne północne dzielnice,
Najpiękniejsze w drwa strojąc ulice.
Że zaś jodły gałęzi nie miały
I drągami coś być się zdawały,
Więc dla cienia i ptaków frajdacji
Garnirują wzdłuż całych plantacji
Drwa, co stoją, jak szpaler rekrutów
Konarami z żelaza i drutów.

* * *

I znowu trochę Kraków ozdobiony!
Złośliwi szepcą, że to telefony...
Nasz ludek jednak w bajkę tę nie wierzy,
Bo telefonów drut po dachach bieży,
Nawet po dachach tak możnego pana,
Jakim jest basza pod godłem Florjana.
Czy mógłby pan ów chcieć dachu odmową
Zszelmować całkiem ulicę Basztową?!
Nie! nikt nie wierzy w podobne androny;
Te słupy w mieście, to nie telefony,
Ni telegrafy, ani chmielu tyki —
To... „towarzystwa upiększeń“ wybryki...

Szczyt logiki.

W szkołach warszawskich zalecono obecnie książkę M. Wolpera p. t. „Rosyjska mowa, podręczkik szkolny zastósowany do nauki **ojczystego** (!) języka w tych szkołach w których dzieci wstępujące **nie umieją mówić po rosyjsku.**“

Zachodzi pytanie: gdzie w Rosyi są moskale, którzy nie umieją po rosyjsku, albo też co to za **ojczysty** język jest rosyjski dla polaków, rusinów, łotyszów, finów, tatarów i t. d.?...

ZE STRYJA.

Kudy jidu, tudy jidu,
Stryja ne myjaju —
Znaju tutki kożdu bidu...
I... Homera znaju.

Teraz znowu byłem w Stryju,
Więc chętka mię zbiera —
Napisać co tutaj robi
Nie... Brodzka... cholera.

Że cholerę wywołują,
Kaczki, gęsi, kury...
Więc Magistrat kazał kurom
Zamknąć się do dziury.

Nasi tylko dygnitarze
Mają kury... kaczki...
Rozkaz tylko dla biedaków,
A dla „wielkich“ — haczki.

Żaba.

COLUMBIANA.

Gdyby nie twa Kolumbie włóczęgowska żyła,
Co cię przed czteru wieki na zachód pędziła—
Nie mielibyśmy dzisiaj ani emigracji,
Ani telefonicznych do rozmowy stacji
Ani peruwiańskiego balzamu, ni złota,
Ni ścieku, gdzie napływa przeróżna hołota,
Ani Wadowickiego słynnego procesu,
Ni tak zwanej „Modejskiej“ świetnego sukcesu,
Ni wawrzynów Kościuszki, sławy Puławskiego,
Ni ziemniaków, ni konserw z mięsa bawolego,
Ni płodów Gerstekera, humbugu, pszenicy,
Ni nafty, co nam dłubią z Kanady wiertnicy,
Ani maszyn do szycia, ni rumu Jamajka,
Ani cygar Hawańskich; ni twojego jajka,
Słowem, gdybyś był panie lampartki zaniechał,
Albo do Ameryki nie całkiem dojechał,
Strach, co by się to było w Europie działo!
I dla tego się dobrze stało, jak się stało,
My, co wszędzie, gdzie nas kto nie posiał [schodzimy,
Pamięć twą dziś żeglarzu tem wdzięczniej [święcimy,
Ile że w Ameryce wolno nam lądować
I tam, gdy tu brak miejsca, Polskę odbudować!!

Ogłoszenie.

Stan cyja do wynajęntrza
każdego trzasu po Nr. 3
w Dembnikach za Kapliczą.

Psał w imniu ojca syn sztudent rodem z Czerniowicy.

Z Żurawna.

Nastroję ja moją lutnię,
A lutnia to — sławna...
I zanucę wam piosenkę
Tak coś od... Zurawna.

Treść jednakże mej piosenki,
Nie będzie zabawna —
Bo tam nieład... nieporządek
Jest i był oddawna.

A. Bar.

Powołani i niepowołani.
(Rady dla cierpiących na cholerę).

Czytamy w „Czasie“, z dnia 12 października 1892, że powołani i nie powołani piszą artykuły o cholerze i że „Czas“ obrzucony jest tego rodzaju broszurami.

Do nie powołanych zalicza „Czas“ Dra Kowalskiego, Dr. Kapuścińskiego, Dra Chełmińskiego, Dra Grünhauta, Dra Krzyżanowskiego i Dra Jaworskiego.

Każden z tych panów jest doktorem wszech nauk lekarskich. Gdy tedy ci panowie nie są powołani do pisania broszur o cholerze, któż jest więc powołany?... Zapewne według „Czasu“ — Stanisław Tarnowski, Spasowicz, i inni „budujący złote mosty“. Pod tym względem zgadzamy się z „Czasem“. Jesteśmy bowiem pewni, że przed broszurami tych panów budowniczych, jakiejkolwiek byłyby one treści — nawet cholera — dostanie cholery i... zgrzytając zębami — ucieknie!

Żaba.

Oszczędność czy głupota?

Aby spotęgować zdrowotność Krakowa,
Nowość wymyśliła jakaś mądra głowa;
Naprzeciw muzeum książąt Czartoryskich
I w alejach księży Pijarów pobliskich
Rozsiadł się ogrodnik z zarazków ogniskiem
Posypując planty stęchłem rumowiskiem.
Nie wiem, prezydencie, jaki wzgląd cię skłania,
Miast szutru używać do plant poprawiania
Zatęchłych odpadków z murów poszpitalnych —
To pewne jednakże, iż w czasach fatalnych,
W których stan znosimy mały oblężenia,
Dobry przykład miasta nie jest bez znaczenia;
Trzaby więc przepisy czystości szanować
I dać rumowisko zdesinfekcjonować.

Kochaj bliźniego.

Podczas cholery w mieście Krakowie
Ginęli z.... głodu handełesowie,
Bowiem przez plomby nie szachrowali
Tyle, jak kiedy bez plomb chadzali.
Tak zagrożeni pewną ruiną,
Widząc, że wkrótce wszyscy wyginą,
W wielką odwagą się uzbroili
I o ratunek miasto prosili.
Prezydent mając już sporo wrogów,
Nie śmiał odpalić archeologów
(Zwłaszcza, że prośbę pisemnie wnieśli)
I taki z szturmu sukces odnieśli,
Że póki będzie cholery trwanie,
Każdy handełes wikt, pomieszkanie,
Opał i światło, tytoń i pranie
Na konto miasta darmo dostanie
A to w „rajtszuli“ mistrza Zangena,
Któremu za to patrzy się bena,
Iż przez Sokoła wysadzon z siodła,
Handlu końskiego gdzie indziej godła
Wywiesić wkrótce będzie zmuszony
Po stracie G'szeftu niepocieszony.

LIST LEIZORKA
do Jaszne Wielmożny Pon Djobuł.

Bochnia.

Jo upodom do nug zuniżonym prośbem abi Jaszny pon djobuł ten list widrukowoł, bo kiej Katz mo to szczęszczi że pun djoboł jegi listi drukujom, ino un tu niebiwo w pewnem Scurów gniożdrze i nie wi co tu wyrabia pon jeden tłusti obiwatel. któregi sze kazdy boi bo wun mo pijondzow i miszli co jegi wszystko wolno, i co na niegi niema sprawiedliwoszczów, i co mu tak że wsziżkiem śtuka ujdzie jak z zidamy propinotorami, co uczekli ledwo ziwi, to un tak i z poctą miszli co to jest nie c. k. urziąd ino jegi Kużnia abo maślarnia, a expediturka to Hanka, i co wun wirobio z tymi bidnemi ekspediturkami to jaż fe, każdi szemrzi, a nikt nie oskarzi bo sze go bojo bo wun umi na klamacz naplwacz na nojlepsego człowieka; Jo som sze go bojał pukim tam miskał ale terazsze nie bojem jakim sze psenius do Bochnia i piszem. Ałe jak sze ten nowi Jasznie pon Direktur poctowi o wszyćkim dowi to wun nieszmie miecz kobity na swoje poczti bo to jus chańba. Jak niekce znim przestawacz rumansowacz to un na wiszukuje kłamow i obchodni sze nie

po ludzki, niedownemi casy co un wirobioł ztum przedostatniom co una przed rokiem odesła oj waj ta kobita bułabyse życze odebrała żeby nie jei drzeczi, ale od płacu mało nie oszlepła a teroz ztom co po ni buła co wun na wiesne tegi roku wirobioł to sze skandol zwać muszi i tobi nigdrze gdrzeindrzej nie usło, to ludrze stawali na jegi ryki jakie wirobioł na ostatku w jei miskaniu na pocti bo wun mioł przez pore mieszonców chrap na nium, bo to buła fein kobita, co ta jak prziszed nowi Aptikorz kawalir i zaczun ti pani straśnie asistuwacz i tak sze mu podoboła, udawoł pieknie że zakuchany bo mi wszysci to widrzecz mogli w takim gniożdrze, to wtedi tłusti pan dali dokucać; oj waj, co una cierpiała, a potem jum nogle wiganiacz i klamacz i intriguwacz na nium ale to w djobli sposób, ale jak una sze oparła że zaraz nogle poczti nie opuszczi ino od czasu bo nic nieprzeskrubała to robiuł gwołti przychodził ze swemi sługami abi jum wirzuczicz i godoł co u niegi ekspediturka a lokoj to jednoszcz kože sze winoszicz i to natichmiost muszi a chocz sze mu ustąpiła, a jeszcze ją psieśladuje, bo miśli co sze za bidnum kobitum że una gdowa nikt oie ujmuje, ale sze myli ten obiwatel bo una tutejso, nieprzysła ani z Ameryki ani z Moskwi a jej munż co i umar to bił c. k. sługa i zasłużony krajowi, i ma znaną rydzinę Oj waj żebi una któremu zidkowi pejs obczina tobi sze tak nie mszczuł ni ate cemu to gdzieindziej to jak taki mundry pocte mo co nic nie umi robicz na ni ta mo Administratura, a wun nie, bo wun z tim osukuje Direkcijum, un robi na ponti casem to co nietrza, ale otem to sze jeszcze opowie, bo przeciek pocta to rządowo i nie wulno każdemu nosa w tikacz do pocty jak Dyrekcyo nie pozwoli, a un kozoł swoi niby curce praktikowacz chocz una nie jest do tegi ale on ma pieniędzy i rozum! Jeszcze mioł bym co pisać bo sze i panu Aptikorzu cosz nolezi, ale dom spokój bo un som wi co un bardzo zawiniuł o te panium bo ulig temu tłustemu panu że i on godoł co chczoł. Jeszcze drzisz nie kuniec memu pisaniu ale mi sze spieszi i bleib gesind Herr von Djoboł.

Leizurek.

DESINFEKCJA.

(Zdarzenie prawdziwe).

Wyjechałem z domu zdrowy,
Wystrojony w ubiór nowy
Wymuskawszy wąsik czarny
Bo to przecie nie jest marny
Zbytek: czernidło do wąsów.
Słowem ino pójść do pląsów.
A jechałem w oświadczyny
Do pewnej pięknej dziewczyny.
Jadę. — Pociąg staje sobie
Przed Tymbarkiem biorą tobie
Desinfekcjonować rzeczy,
Naturalnie nikt nie przeczy.
Lecz wysiadasz chcesz iść dalej,
A tutaj ktoś w kark cię wali. —
Przerażony w koło patrzę...
A policaj jak nie natrze;
Po raz drugi niby widłem
Aż struchlałem: On kropidłem
Tak wywijał, umaczawszy —
To kropidło w jakimś garnku
Żem zapomniał o Tymbarku.
To po głowie, to znów z boku,
Aż mi ugrzązł w jednem oku,
Ja w gwałt krzyczę: Co to znaczy?
A naczelnik mi tłomaczy:
„Nic się panu tu nie stanie
To desinfekcjonowanie"!
Niech was wszystkich porwie piekło
Wszakże oko mi wyciekło
A ból serce szarpał srogi
Kiedy zamiast do niebogi
Wprost do łoża pójść musiałem.
Ja wiem ile wycierpiałem..
A ubranie żal się Boże!
Kto se wyobrazić może!
Jak wyglądał — temu dzięki,
Cały ubiór nowiuteńki.
Obwiązali mnie szeroko
Zostawiając drugie oko.
Którem widzę: Pięć stóp długi
Stał policaj na usługi
A że ferwor go nie mijał
Więc kropidłem wciąż wywijał.
Paskiem w środku przepasany
Na nim garnek uwiązany
I kropidłem tak wciąż kropi
Że Tymbarg zda się zatopi.
Niech was (rzekłem) gromy biją
Z tą waszą desinfekcją,
Jak się wydrę z tej kąpieli
Będziecie się z pyszna mieli,
Poszukam sprawiedliwości
Na was wszystkich bez litości.
Policaj pójdzie do dziury
Chociaż on miał rozkaz z góry.
Potem nauczę acanów
Jak mają szanować panów.
Gryzipiórka! Oczajdusze!
Pozamykać wszystkich muszę
Będą wiedzieć na raz drugi,
Jak naucać mają sługi...
Obchodzić się z tem kropidłem.
Bo jeżeli nie są bydłem
Niechże wiedzą że w wagonie
Siedzą ludzie a nie konie.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki, i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe, angielskie i slodowe. — **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. — **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy Musztardy**: francuską, angielską, kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt** Liebiega i Kemmericha. — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bielizną męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B, Nr. 46

(obok Hotelu Drezdeńskiego)

poleca Szanownej Publiczności

SKŁAD SWÓJ

zaopatrzony na sezon wiosenny i letni.

WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.

4—18 Utrzymuje ciągle znaczny zapas gotowych ubiorów

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w jak najkrótszym czasie **i po cenach bardzo przystępnych.**

EPILEPSJA.

Cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie

według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnemi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg

PARIS. 10—7

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

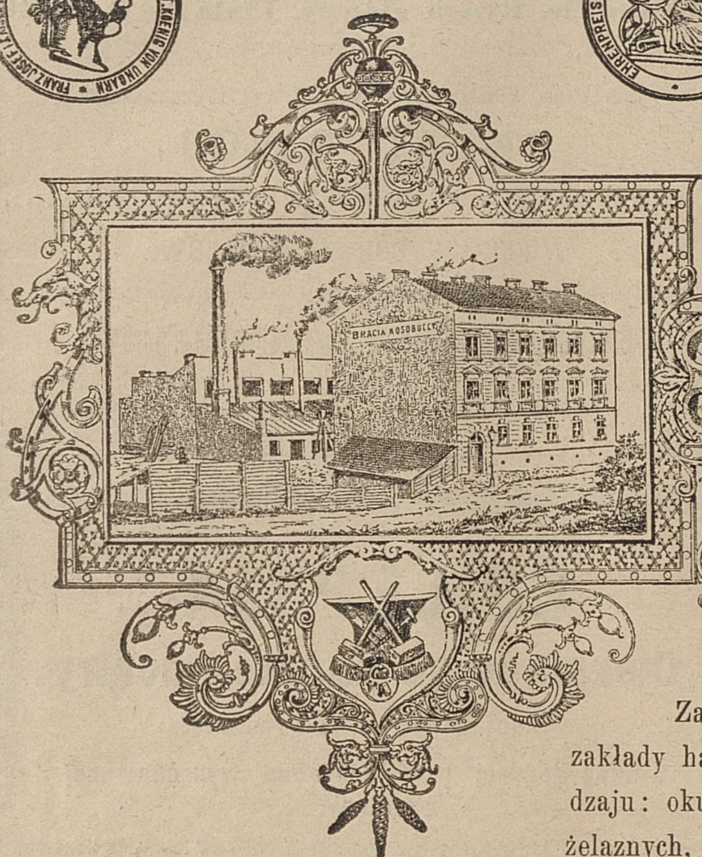
Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.



Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



PIERWSZA
PAROWA FABRKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,
ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne, przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstaowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nie znane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

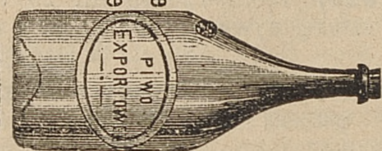
Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Piwo w butelkach
i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
„ wystałe.

Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.





poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE
przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I MAJA 1892.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	mięszany	4.40 rano	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	5.40 »	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej. N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	1 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł.
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa. Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	7.15 »
F.	Prus, Wiednia	»	6 08 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 wiecz.	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus. Wiednia	«	10 00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	10 08 »

czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8.00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12 Wiadomość w Redakcji „Djabła".

Z wolnej ręki z powodu wyjazdu

do nabycia

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, DELIKATESÓW i WIN

z pokojami do śniadań

wraz z urządzeniem i wszelkim zapasem towarów. (w Śródmieściu).

Bliższej wiadomości udziela p. Adolf Nowakowski w Krakowie, ul. Mikołajska 7. parter.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

12—24 **Mały Rynek Nr. I.**

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24 Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej mezkiej, damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** mezkich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1—?

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.